CENA NUMERU 1 ZŁ.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1. ŁÓDŹ, ŚRODA 3 PAŹDZIERNIKA 1945 R. Nr. 106

Doniosła sprawa

Pobory nauczycielskie przeciętnie nie przekraczające 800 złotych — są zbyt niskie. Zaaprowidowanie nauczycielstwa, zwłaszcza pracowników rozsypanych w terenie jest również niedostateczne.

Obecny stan rzeczy jest tym bardziej rażący, że niektóre grupy pracowników, którym nauczycielstwo bynajmniej nie ustępuje w hierarchii ich wagi w życiu państwowym, uposażone są lepiej, często zresztą nieprawnie.

Komitety rodzicielskie wielu szkół przychodzą z pomocą nauczycielstwu w ten sposób, że wprowadzają dobrowolne opłaty, które idą na dodatki do pensji nauczycielskiej.

Opłaty te jednak, przynosząc pewną realną pomoc materialną nauczycielstwa podważają zasadę bezpłatności szkoły.

Obecny stan rzeczy musi ulec zmianie. Rząd w pełni docenia konieczność poprawy bytu nauczycielstwa. Rząd przyznał już nauczycielom jednorazowy dodatek w wysokości dwumiesięcznej pensji. Można nie wątpić, że w ramach ogólnej podwyżki płac wszystkich pracowników państwowych już w najbliższym czasie płace nauczycielstwa ulegną podwyżce przeciętnie o 40 procent. *Należy się również spodziewać, że wydatnie zwiększony zostanie ryczałtowy dodatek miesięczny dotąd wypłacany w wysokości 300 złotych.* Rząd zamierza również polepszyć aprowizację i zaopatrzenie nauczycielstwa.

Należy się spodziewać, że wszystkie te posunięcia mające na celu poprawę bytu nauczycielstwa zrealizowane zostaną w krótkim czasie.

Większość nauczycielstwa dokładnie zdaje sobie sprawę z trudnej materialnej sytuacji naszego Państwa. Zdaje sobie sprawę, że przedsiębrane obecnie przez Rząd kroki, których celem jest poprawa bytu nauczyciela, stworzenie mu maksymalnych dziś warunków pracy stanowi nie byle jaki wysiłek dla finansów i całej gospodarki państwowej.

Przyznajemy chętnie — obecny okres przejściowy — zanim wszystkie posunięcia Rządu, zmierzające do poprawy warunków życia nauczyciela dotrą do tego ostatniego, dopóki ta materialna poprawa da się odczuć jest niewątpliwie okresem trudnym.

Wtym trudnym okresie przejściowym, który skończy się już niebawem, większość nauczycielstwa wykazuje hart ducha godny swego stanu.

Z drugiej strony ten trudny okres usiłują wykorzystać pewne sanacyjno-onerowskie elementy dla swoich celów, dla wichrzenia i siania zamętu. Mieliśmy takie wystąpienie na ostatnim zebraniu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ciekawe, że ci sami ludzie, którzy w okresie przedwrześniowym, w okresie sanacyjnym uprawiali działalność nieprzychylną dla interesów nauczycielstwa i Z. N. P., którzy wówczas występowali przeciwko wysuwanym przez nauczycielstwo postulatom, dziś usiłują się stroić w szaty rzekomych obrońców nauczycieli i nawet lansują hasło strajku, gdyby postulaty nauczycielstwa miały być niespełnione.

Jest to oczywiście działalność, skierowna przeciwko demokratycznemu rządowi, przeciwko interesom demokracji w Polsce, z którą przeważająca większość nauczycielstwa związała się nie od dziś. Są przecież i wśród nauczycielstwa ludzie mniej odporni na tego rodzaju podszepty i dlatego chcielibyśmy sprawę postawić jasno.

Należy poprawić byt nauczyciela i to będzie zrobione, zrobione w najbliższym czasie.

Ale nauczyciel podobnie jak każdy inny pracownik w państwie rzeczywiście demokratycznym i ludowym nie może i nie powinien walczyć o poprawę swego bytu, nie przebierając w środkach i nie wnikając w trudną sytuację obecną Państwa. A już tymbardziej nie może nauczyciel grozić dla osiągnięcia postulatów strajkiem.

Praca w szkołach, podobnie jak praca w polu, jak praca w fabrykach, nie może ulec przerwie ani na chwilę. Każdy strajk każde zakłócenie pracy na fabryce, działa na szkodę pracownika, opóźnia proces poprawy produkcji.

Cóż dopiero mówić o strajku nauczycieli, który godził by w najważniejszą dziś sprawę oświaty naszego ludu. Przecież dziś Zw. Zawodowe, a wszczególności Związek Nauczycielstwa Polskiego mają możność załatwienia każdej sprawy, znajdującej się w ramach możliwości obecnych Państwa, drogą pertraktacji i wzajemnego przekonywania się. Że przypominamy, że wśród członków rządu są i działacze Z. N. P.

Strajki mogą dziś być na rękę tylko reakcji. Niewątpliwie też nauczyciele, którzy mają w swoich dziejach tylko jeden strajk, strajk przeciwko faszyzmowi przeciwko reakcji nie pójdą na lep reakcyjnych podszeptów. Każdy nauczyciel demokrata zdaje sobie sprawę z tego, jaką szkodę przyniosło by to Państwu, które dziś właśnie czyni wszystko, co jest w stanie, aby ulżyć ciężkiej doli nauczycielstwa. Każdy nauczyciel musi sobie zdać sprawę, że stanąłby w konflikcie ze społeczeństwem.

Przeciwko zaś reakcyjnym wichrzycielom Państwo znajdzie odpowiednie środki. Kto myśli, że uda mu się łowić rybę w mętnej wodzie bezkarnie ten się grubo myli.

Drugi proces NSZ w Łodzi

Członkowie bandy „Błyskawica"—Winogrodzki i Pawełczak skazani na karę śmierci

W dniu wczorajszym zapadł wyrok Sądu Wojskowego w drugim procesie bandytów NSZ w Łodzi — Pawełczaka Jerzego i Winogrodzkiego Władysława, którzy zamordowali sprzedawczynię sklepową Czarlińską Helenę i sprzedawczynię lodów Kanicką Mariannę. Sąd skazał Pawełczaka Jerzego i Winogrodzkiego Władysława na karę śmierci przez rozstrzelanie za działalność przeciw porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, za wrogą działalność w stosunku do Milicji, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz za cały szereg innych ciężkich przestępstw. Obu skazanych pozbawiono praw publicznych i honorowych na zawsze a mienie ich ulega konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

W dniu wczorajszym przed Sądem Wojskowym w Łodzi, stanęli dwaj dalsi członkowie krwawej bandy „Speca" Grabskiego, którzy dokonali napadu na sklep jubilera Welta przy ul. 11-go Listopada w Łodzi. Wielką salą Teatru Wojska Polskiego przy ulicy Cegielnianej wypełniona po brzegi delegacjami fabryk łódzkich, delegacjami ludności, która chce w spokoju pracować dla odrodzonego państwa. Sądzi komplet sędziowski pod przewodnictwem pułkownika Ossowskiego, z asyście sędziów por. Adamowskiego i Nippe. Oskarża prokurator sądu wojskowego kapitan Łapiński. Podsądnych bronią z urzędu adwokaci Wróblewski i Bara.

Oskarżony Pawełczyk Jerzy należał do organizacji AK od czerwca 1944 r. Po wyzwoleniu spod okupacji terenów lubelszczyzny nie zerwał z tą organizacją, lecz brał udział w oddziale leśnym „Zapory". **Razem z innymi członkami oddziału dokonał napadu na posterunek Milicji Obywatelskiej w Chodlu, następnie na takież posterunki Milicji w Urzędowie, powiat Kraśnik, w Józefowie i Bychowie. W kuczkowicach oddział „Zapory" dokonał napadu na oddział Armii Czerwonej, podczas którego zostało zabitych pięciu żołnierzy radzieckich.**

W sierpniu rb. Pawełczak przyjechał do Łodzi, gdzie nawiązał kontakt ze słynnym „Specem" członkiem organizacji faszystowskiej NSZ. Mieli oni odtąd pracować wspólnie na terenie naszego miasta i wspólnie dokonywać zabójstw na działaczach demokratycznych oraz wysadzać w powietrze sklepy żydowskie, lokale PPR, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa i obiekty kolejowe.

Ponieważ podczas jednej z wizyt Pawełczak nie zastał w domu Grabskiego, który miał mu nadać odpowiednią „robotę", Jerzy Pawełczak wespół z bratem swym Januszem Pawelczakiem i oskarżonym Winogrodzkim Władysławem postanowili dokonać napadu na sklep jubilerski przy ulicy 11-Listopada 26. Plan napadu ułożyli w ten sposób, że Pawełczakowie mieli wejść do sklepu, a Winogrodzki miał pozostać przed wejściem na straży.

Sprzedawczyni Maria Czarlińska, po wejściu bandytów do sklepu, rzuciła się do ucieczki, wzywając głośno ratunku. Oskarżony Pawełczak pobiegł za nią i strzelając dwukrotnie z rewolweru, położył ją trupem na ulicy.

Oskarżony Winogrodzki, widząc to, skoczył do przejeżdżającego tramwaju i usiłował zbiec, lecz został wkrótce zatrzymany. Podczas pościgu za Pawełczakiem i jego bratem, którzy usiłowali zbiec w ulicę Gdańską, Pawełczak strzelił dwukrotnie do kolejarza Tureckiego Jerzego, raniąc go ciężko w rękę i prawe płuco. W wyniku ostrzeliwania się przez bandytów została również zabita Marianna Kanicka, handlarka lodów, zaś szereg osób spośród przechodniów odniosło rany.

Obaj oskarżeni przyznali się w zupełności do popełnionych czynów.

Oskarżony Pawełczak Jerzy, pseudonim „Wilk" nie zapiera się zarzuconych mu czynów, wyjaśniając że po ujawnieniu się jego oddziału nie zdał wszystkiej broni, zatrzymując przy sobie pistolet TT. Drugi pistolet systemu Mauser otrzymał od kolegi, który również ujawnił się i nie zdał wszystkiej broni. Potem wstąpili do drugiej organizacji, nie chcąc wyjść z lasu. Do organizacji tej należał osławiony „Spec"-Grabski. Do Łodzi przyjechali naskutek rozmowy z „Ramzesową", która im dała swój adres i adres „Speca". Ponieważ był w trudnej sytuacji pieniężnej postanowił dokonać „jednej roboty" na własną rękę i stąd napad na sklep jubilerski Welta.

Przewodniczący: Dlaczego strzelaliście do Czarlińskiej?

Oskarżony: Ponieważ narobiła krzyku!

Sędzia Adamowski: A dlaczego zwróciliście się do „Speca"?

Oskarżony: Bo to był przecież kolega!

Przewodniczący: A czy wasze poprzednia organizacja pozwoliłaby wam na taki czyn?

Oskarżony: Nie, ponieważ wtedy już nie byliśmy w partyzantce.

Przewodniczący: A czym byliście?

Oskarżony: Byliśmy już wtedy bandytami.

Przewodniczący: A czy ta wasza druga organizacja, do której wstąpiliście, organizacja, która każe mordować niewinnych ludzi, to przyjaciel Polski czy wróg?

Oskarżony: Wróg.

Następnie oskarżony „przypomniał" sobie jeszcze o innych krwawych napadach na Milicję Obywatelską w Bełżycach i Ratuszynie.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy opisują ze szczegółami napady na posterunki Milicji Obywatelskiej, na oddziały Armii Czerwonej, sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek Tureski Jerzy, pracownik kolejowy, opisuje jak w dniu 31 sierpnia 1945 r. szedł ulicą 11 Listopada w kierunku Pomorskiej. W pewnej chwili przebiegł obok niego jakiś osobnik krzycząc „Trzymajcie hitlerowca". W chwili gdy Tureski obejrzał się za nim, zderzył się z drugim osobnikiem (był to Jerzy Pawełczak). Pawełczak odskoczył dwa kroki od Tureckiego i dał do niego dwa strzały rewolwerowe. Jedna kula trafiła Tureckiego w rękę i prawe płuco, w chwili gdy zasłonił się przed strzałami.

Świadek Maciąg Józef opisuje, że krytycznego dnia będąc na służbie w 14 komisariacie Milicji Obywatelskiej—dostał wiadomość o napadzie. Natychmiast zorganizował pościg. Bandyta, ostrzeliwując się skrył się w domu przy ulicy Zawadzkiej 29. Tam dosięgnął go pościg. Pawełczak który skrył się w komórce, na wezwanie do poddania się wyszedł i oddał broń.

Świadek Dalke Edward plutonowy M. O. również brał udział w pościgu za Pawełczakiem i był obecny przy rozbrojeniu bandyty. Pawełczak zapytany w komisariacie M. O., dlaczego trudni się takim wstrętnym procederem dlaczego jako młody człowiek nie pójdzie do wojska, tylko pracuje w znienawidzonej organizacji NSZ odpowiedział: Do wojska nie pójdę!

Świadek Maciejewski Stefan, referent Urzędu Bezpieczeństwa opisuje jak dokonał aresztowania Winogrodzkiego, który skrył się do przejeżdżającego wagonu tramwajowego.

Świadek Przybylski Bolesław zeznaje w jaki sposób ujęto krwawego zbira, który na zapytanie dlaczego strzelał do spokojnej ludności — odpowiedział: Strzelałem do was, żydowskie wojski!

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił przerwę do godziny 4 po południu.

Po przerwie sąd przystąpił do odczytywania aktów zgonu Czarlińskiej Heleny i Kamickiej Marianny, które zginęły w dniu 31 sierpnia rb. od kul bandytów na ulicy 11-Listopada w Łodzi.

Następnie zabrał głos prokurator wojskowy **kpt. Łapiński.**

„Wysoki Sądzie!

— Czarlińska zabita została dlatego, że „krzyczała", że wołała o pomoc przed napaścią bandycką. Nie wiemy jakie były jej ostatnie słowa, nie wiemy o co prosiła w chwili zgonu, ten jej krzyk ostatni nie dobiegł do tej sali sądowej — ale zato **dobiega do nas, do tych, którzy mają być ramieniem sprawiedliwości — krzyk oburzonego społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo polskie krzyczy jednym wielkim głosem, że dość już mordów w Polsce, dość już krwi.** Niech niesie nowe życie, ale niech nie ścieka do rynsztoków, jak tego pragną rozanarchizowani mordercy spod znaku NSZ.-członkowie ohydnego związku, co chce burzyć życie publiczne Polski i nie pozwala w spokojnej pracy wznosić zrębów nowego, demokratycznego państwa.

— Podczas rozpatrywanego tutaj występu bandytów był zagrożony cały szereg ludzki. Dwa trupy padły tylko na ulicy, ale mogło ich być więcej. Przecież kilka osób odniosło rany!

— Budzi się w nowej Polsce nowe życie, każdy wnosi w to życie najlepsze swoje wartości — a cóż wnieśli w to życie ci dwaj osobnicy z ławy oskarżonych. Pierwszy i drugi z nich odpowiada otwarcie, bez zająknienia się — jestem bandytą!

— Wypadki mordów bez przyczyny są zjawiskiem występującym częściej, niżby należało oczekiwać. Fakty lekceważenia ludzkiego życia nie są zjawiskiem przypadkowym. Powstały w Polsce grupy, które używają mordu jako formy działalności politycznej — sieją bakcyle demoralizacji, uczą że najlepszym argumentem walki politycznej jest rewolwer, dynamit i nóż.

— I ci oto podsądni edukowali się u tych polityków. Do pewnego okresu byli żołnierzami AK, walczyli z Niemcami aż do tego momentu, gdy walka z okupantem się zakończyła, a potem według nakazu swojej władzy powinni byli zaprzestać życia w lesie i broń zdać, a potem zająć się pokojową pracą. To założenie góry AK — poczęto wcielać w życie. Szeregowi, oficerowie Armii Krajowej są dzisiaj na całym szeregu stanowisk i pracują dla demokratycznego państwa. Morduje swoich braci dziś tylko NSZ. Podsądni nikogo innego nie szukali na terenie Łodzi — tylko „Speca" Mariana Grabskiego, który został skazany przed kilku dniami na śmierć za należenie właśnie do NSZ, organizacji terrorystycznej. Nie szukali w Łodzi kogo innego, tylko tego mordercy, który tu gromadził olbrzymie zapasy plasticu, trotylu, który wyrabiał bomby do zamachów na lokale PPR, Milicji Obywatelskiej, Urzędów Bezpieczeństwa i na sklepy żydowskie.

On miał im udzielać dyrektyw, gdzie na terenie Łodzi można wykonywać „mokrą robotę", kogo należy „sprzątnąć", komu życie o-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Związek Radziecki a Trypolitania

Nowe metody gospodarki kolektywnej w kraju różnych ras i narodowości

NOWY JORK. (Polpress). Waszyngtoński korespondent dziennika „Chicago Sun" ogłosił artykuł o planach radzieckich wobec Tripolitanii. Związek Radziecki, domagając się Tripolitanii, nie kieruje się zwykłymi imperialistycznymi pobudkami mocarstw kolonialnych. Wręcz przeciwnie, Zw. Radziecki pragnie kierować administracją kraju zacofanego, aby w ciągu 10 lat pokazać, co można osiągnąć przy pomocy nowych metod gospodarki kolektywnej i nowych idei o wzajemnych stosunkach między członkami różnych ras i narodowości.

Wniosek Mołotowa — pisze dalej dziennik — opiera się na rezultatach, które osiągnięto w ciągu 25 lat w krajach Tadżyków i Uzbeków, którzy są braćmi Arabów i Berberów, żyjących w Tripolitanii. Nikt nie uwierzy, żeby Zw. Radziecki wprowadził w Libii ustrój komunistyczny, gdyż mandat Zw. Radzieckiego oparłby się na z góry określonych warunkach. Niemniej jednak **Zw. Radziecki, wykonując mandat nad Tripolitanią, a więc nad najbardziej zacofaną częścią dawnego Imperium Włoskiego otrzymałby możność przeprowadzenia na wielką skalę prac eksperymentalnych nad rozwiązaniem takich problemów, jak np. walka z malarią, gruźlicą, jak roboty irrygacyjne na plantacjach bawełny itd.** Nie ulega wątpliwości, że ludność miejscowa otrzymała by pełne prawo obywatelskie. Skorzystaliby z tego Berberowie, Taurezi, Arabowie, Żydzi i Murzyni, którzy zamieszkują Tripolitanię.

Autor przypomina, że w oficjalnym dokumencie brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Arabowie w Tripolitanii zostali scharakteryzowani jako „niepoprawnie leniwi", a Berberowie, jako „wrogo nastawieni wobec władz europejskich". Autor artykułu wzywa mocarstwa, aby prześcigały się nawzajem przy wprowadzaniu nowych metod rządzenia w krajach zależnych. Fenicjanie, Grecy, Egipcjanie. Rzymianie i inne narody, występowały stale jako zwycięzcy w Libii, Zw. Radziecki zaś pragnie wystąpić jako jej przyjaciel — kończy autor artykułu.

Depesza prez. Trumana do prezydenta Bieruta

WARSZAWA, ((Polpress). Biuro Prasowe KRN komunikuje: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bierut otrzymał depeszę następującej treści:

„Wyrażam głęboką wdzięczność za przesłane w dniu 4 września 1945 r. dla mnie i narodu amerykańskiego życzenia od narodu polskiego z okazji zwycięstwa nad Japonią. To zwycięstwo wolności nad tyranią zostało osiągnięte, dzięki współpracy zjednoczonych narodów. Stany Zjednoczone, patrząc w przyszłość widzą dalszy ciąg historycznej przyjaźni między amerykańskim i polskim narodem, które razem z innymi zjednoczonymi narodami mogą ugruntować świat pokoju, oparty na sprawiedliwości, słusznym podziale dóbr i tolerancji. (—) Truman.

Deklaracja przywódców republikańskich w Grecji

w sprawie udziału w wyborach

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi z Aten, że przywódcy greckich partii republikańskich, Sofulis, Kafandaris, Zuderes, Plastiras i Mikolas złożyli na ręce premiera Wulgarisa oświadczenie, w którym komunikują, że nie wezmą udziału w wyborach, dopóki nie zapanują w Grecji takie warunki, które by gwarantowały wolne wybory. Przywódcy republikańscy zwrócili również uwagę premiera na przestępczą działalność monarchistycznej organizacji wojskowej Zw. Faszystowskiego „Ch" i innych monarchistyczno faszystowskich towarzystw. Sofulis oświadczył, że nie może się udać do miasta Lamia, gdyż herszt bandy faszystowskiej Surlas, zagroził mu śmiercią, jeżeli odważy się przybyć do tego miasta. **Przywódcy republikańscy zażądali oparcia ordynacji wyborczej na zasadzie proporcjonalności.**

Wulgaris w odpowiedzi na ich żądania, oświadczył, że on osobiście uważa, że wybory przeprowadzić należy w roku 1945, lecz sprawa ta nie została jeszcze zadecydowana.

Wspólne obrady CK PPR i CKW PPS

WARSZAWA, (Polpress). W Warszawie toczyły się wspólne obrady CK PPR i CK PPS. Po wysłuchaniu referatów Premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera Gomułki o sytuacji politycznej, rozwinęła się ożywiona wymiana zdań, w toku której oświetlono wszechstronnie aktualne zagadnienia, zarówno polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. W wyniku wielogodzinnej dyskusji ustalono zasadniczą zgodność poglądów obu partyj robotniczych na naczelne zadania państwowe w chwili obecnej, szczególnie w zakresie realizacji świadczeń rzeczowych, polepszenia stanu bezpieczeństwa w kraju jak również wobec kształtowania się stosunków w ruchu ludowym w kierunku umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Władze kierownicze obydwu partyj robotniczych zgodnie stwierdziły, że zagadnienie nacjonalizacji większych zakładów przemysłowych, znajdujących się obecnie pod zarządem państwowym całkowicie dojrzało do realizacji. Ustalono też zasady dalszego zacieśnienia codziennej współpracy organizacyj PPS i PPR, szczególnie na terenie Rad Zakładowych i Związków Zawodowych, celem skuteczniejszego odpierania zakusów czynników reakcyjnych.

W kilku wierszach

Do Belgradu przybyła delegacja młodzieży radzieckiej, która m. in. zwiedziła Uniwersytet, gdzie została przyjęta przez władze uniwersyteckie i organizacje studenckie.

***

Agencja Tass donosi z Rzymu, że rząd włoski domaga się wydania Grazianiego, który był głównodowodzącym republikańskiej armii Mussoliniego.

Graziani znajduje się obecnie w obozie jeńców w Afryce północnej.

***

W Londynie odbył się wiec republikanów hiszpańskich, którzy w rezolucji domagają się zwolnienia aresztowanych demokratów hiszpańskich.

Na zebraniu odczytano pismo ministra Spraw Zagranicznych Bevina, który podał do wiadomości, że ambasador W. Brytanii ostrzeże rząd hiszpański przed wykonaniem wyroku śmierci na aresztowanych przywódcach demokracji hiszpańskiej, Alvareza i Zapiraina.

***

W Berlinie odbyło się 7-me posiedzenie Rady Kontroli, pod przewodnictwem przedstawiciela Francji, gen. Koeniga. Związek Radziecki reprezentował gen. Sokołowski, Anglię gen. Robertson, St. Zjednoczone—gen. Eisenhower.

Na posiedzeniu omówiono sprawę aktywów niemieckich za granicą. Nadto rozpatrywano zagadnienia dróg, poczty i telegrafów oraz repatriacji Niemców z Austrii.

Dziennik „P. M." donosi, że władze okupacyjne dążą do odbudowy zakładów I. G. Farben industrie, w których prowadzono badania nad bombą atomową. Kierownictwo zakładów otrzymało niezbędne materiały oraz specjalistów amerykańskich dla rekonstrukcji.

Drugi proces NSZ

(Dok. ze str. 1-ej)

debrać." Oskarżeni przeszli dobrą szkołę i nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Nauczyli się strzelać do milicjantów, nauczyli się strzelać do Wojska Polskiego, do żołnierzy Czerwonej Armii, która przyniosła Polsce wolność! I przyjechali z lubelszczyzny prosto do Łodzi, do tego miasta, gdzie zadomowił się krwawy „Spec" — Grabski Marian, członek terrorystycznej grupy NSZetu — „Błyskawicy", dokonującej mordów i gwałtów na szeroką skalę, **członek organizacji, która podczas wojny splamiła się na zawsze współpracą z okupantem niemieckim, która tępiła razem z Niemcami demokratów polskich.**

Do Wojska nie chciało im się iść, bo tam nie płacą złotymi zegarkami i brylantowymi pierścionkami. Ich patronem był „Spec", który przy stole zastawionym butelkami wódki ferował „wyroki śmierci" na innych Polaków.

Wysoki Sądzie! Sprawa ta zakończy się wyrokiem, który będzie wyrazicielem oburzonego społeczeństwa. **Nasze siostry, matki, bracia, ojcowie i dzieci, całe nasze zaniepokojone społeczeństwo woła o zapewnienie im spokoju i ładu! Tego żąda od nas robotnik, rolnik i urzędnik! Tego pragną wszyscy! To musimy im zapewnić w imię naszych najświętszych obowiązków. Hańba i napiętnowanie po wieczne czasy musi spotkać tych bandytów mordujących z ukrycia najlepszych ludzi! Nasz żołnierz, stojący na straży granic państwa musi być spokojny o swoje żony i dzieci.** Tę zbrodniczą działalność trzeba raz na zawsze sparaliżować. Wyrok ma dać odpowiedź, ma spełnić kategoryczne żądanie społeczeństwa — musi tu być zastosowanym największy wymiar kary!

Po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy oskarżonych, którzy usiłowali dowieść, że do poprzedniej działalności oskarżonych winna być zastosowana amnestia. Prokurator w rzeczowej replice wyjaśnił jednak, że oskarżeni po ujawnieniu się nie zdali wszystkiej broni i w dalszym ciągu napadali na posterunki Milicji Obywatelskiej, na Oddziały Armii Czerwonej, a ostatnio dopuścili się tak okrutnego morderstwa na terenie naszego miasta.

Na marginesie procesu

Nie odkryjemy chyba nic nowego, gdy stwierdzimy, że Polska liczy w szeregach swych obywateli pewną liczbę malkontentów. Szczególnie pewna grupa „inteligentów", chwalących się swoją bezstronnością i obiektywizmem, nie może Rządowi darować zdecydowanej i stanowczej postawy, wobec wszelkich wrogów panującego u nas porządku. Wrogowie ci — powiadają oni — także mają swoje racje i nie należy ich w czambuł potępiać". Ta rzekomą bezstronność, ten pozorny obiektywizm próbuje stworzyć w ludziach przekonania, że reakcja posiada swój program polityczny, który po rozpatrzeniu okazać się może równie dobry jak program obozu demokracji.

Oto co w tej sprawie powiedział tow. Gomułka w lipcu, na VII sesji KRN: „Obóz reakcji polskiej nigdy nie próbował nawet podjąć rzeczowej dyskusji z naszym programem polityczno-społecznym, nie miał i nie ma żadnych argumentów, którymi mógłby udowodnić niesłuszność naszej linii z punktu widzenia interesów państwa i narodu polskiego". Jeśli zaś jest ktoś, kto słowa te chciałby podać w wątpliwość, niech przejrzy dokładnie stenogram procesu przeciw mordercom NSZtowskim w Łodzi, który się onegdaj zakończył. Ostatnie wątpliwości prysną! Wśród obecnych na sali widzów, było wielu, którzy oczekiwali od oskarżonych jakiejś wypowiedzi, jakiegoś creda politycznego, linii programowej. Rozprawa była jawna, nikt przecież oskarżonym nie bronił wypowiedzieć się. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Nie usłyszeliśmy żadnej programowej wypowiedzi! Do nich to stosują się słowa tow. Gomułki, który w innym miejscu swego przemówienia powiada: „Nie mają i nie mogą mieć żadnego pozytywnego dla Polski programu, **bo wszystko to co jest dla Polski twórcze i pozytywne ujął rządzący Polską obóz demokratyczny w swój program działania".**

Po odczytaniu wyroku, który NSZtowcy przyjęli bez słowa — nasunęły się mimo woli pewne refleksje. Przypomniałem sobie, jak zachowywali się bojownicy o wolność Polski w niemieckich kaźniach, jak ginęli żołnierze Armii Czerwonej rozszarpywani w faszystowskich obozach śmierci przez specjalnie w tym celu tresowane psy. „Śmierć faszystowskim zaborcom! Nasza sprawa zwycięży!" — wołali w obliczu niechybnej śmierci. Okrzyki te wyrażały pogardę dla silniejszego chwilowo wroga i wiarę w słuszność sprawy, dla której warto walczyć i warto ginąć.

Cóż mogą powiedzieć skazani przez nasze sądy zbrodniarze? Nic. Jaki okrzyk mogą wznieść? Żaden. Niedobitki reakcji w Polsce „nie mają i mieć nie mogą żadnego pozytywnego dla Polski programu"! Jedyne co im pozostało to fałsz i oszczerstwo, mord i zbrodnia, grabież i rozbój. Proces morderców małżonków Zakrzewskich jeszcze raz to potwierdza.

Z. Szymański

Kongres Związków Zawodowych

PARYŻ, (Polpress). Na kongresie Zw. Zawodowych otrzymał głos przedstawiciel albańskich Zw. Zawodowych, który oświadczył m. in. „Naród Albański, znajdujący się od pięciu wieków w niewoli, stworzył ostatnio front narodowy: w skład Frontu wchodzą demokraci wszystkich kierunków. Mówca wyraził ubolewanie z powodu tego, że dotąd jedynie Jugosławia i Bułgaria uznały rząd Albanii. Protestował on przeciwko temu, że **zdrajcy narodu albańskiego mieszkają w najlepszych hotelach w Rzymie i oświadczył, że rząd albański będzie się domagał ich wydania.**

Następnie przemawiał sekretarz CGT Jouhaux, który apelował do delegatów, aby pracowali w atmosferze wzajemnego zaufania. Podkreślił on, że niektóre państwa mogłyby nie uznać uchwał obecnego kongresu, gdyby jedność Zw. Zawodowych została rozbita. W tym stanie rzeczy wezwał wszystkie delegacje do okazania jak najlepszej woli w historycznym momencie, w którym ma być powołana do życia nowa międzynarodowa organizacja Zw. Zawodowych.

Następny mówca, przedstawiciel Czechosłowacji, przypomniał kongresowi, że obecnie minęła rocznica układu monachijskiego, który jest „symbolem obłudy i zdrady". Pierwszą ofiarą Monachium padła Czechosłowacja, co rozpoczęło okres ekspansji i agresji faszyzmu. „Przysięgamy — zakończył delegat czeski swe przemówienie — że nie dopuścimy już nigdy do żadnego Monachium".

Biblioteki w Związku Radzieckim

W niewielkim mieście uzbeckim, Ferganie, są aż trzy biblioteki: Miejska, Domu Czerwonej Armii i Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Z bibliotek tych ludzie pracujący korzystają bezpłatnie, jak z nauki i leczenia. Są tu książki nie tylko w języku rosyjskim i uzbeckim, lecz również w językach obcych: francuskim, niemieckim i angielskim.

Największą poczytnością wśród czytelników radzieckich cieszą się klasycy literatury rosyjskiej, poza tym Szołochow, Aleksy Tołstoj, Ostrowskij (zwłaszcza jego książka „Jak hartowała się stal"), Majakowskij i Furmanow. Z literatury obcej górują Francuzi. Przede wszystkim Balzac i Stendhal. Z pośród angielskich pisarzy najwięcej jest uwielbiany Szekspir. Z polskich pisarzy najbardziej cenieni są: Mickiewicz, Konopnicka, Orzeszkowa, Sienkiewicz, (zwłaszcza jego Quo Vadis) i Wasilewska. Spotykałem się z wielomą czytelnikami radzieckim, którzy mówią o Wasilewskiej nie tylko jako o pisarce, ale jako o kimś bardzo bliskim i cenią ją nie inaczej niż po prostu Wan[illegible]

z z z

uzbeckie również ogromną poczytnością cieszą się pisarze ubzeccy (w oryginale i w przekładach na język rosyjski), lecz w pierwszym rzędzie wielcy klasycy Uzbekistanu — Aliszer Nawai i Babur. Podczas wojny zainteresowania czytelników radzieckich zostały przewekslowane na książki i broszury, poświęcone aktualiom wojennym. W krąg tych zainteresowań wchodziły wiersze wojenne, reportaże z placu boju, opowiadania, powieści i sztuki, mające za tło groźną łunę wojenną. A tym samym zmieniło się wówczas stosunek bibliotek radzieckich i do klasyków. Zaczął w nich czytelnik radziecki szukać odpowiednika naszych surowych czasów i znajdował go w niektórych utworach Puszkina albo Szekspira.

Z aktualnych broszurek największym powodzeniem cieszyły się mowy Stalina, z których czytelnik radziecki czerpał pokrzepienia i wiarę w zwycięstwo nad niemieckim najeźdźcą. Potem wielką poczytność zyskały sobie antyhitlerowskie broszury Erenburga.

Czytelnicy bibliotek radzieckich składają się z chłopów, robotników i inteligencji radzieckiej, lecz granice między nimi nie jednokrotnie zacierają się, jeśli chodzi o zainteresowania czytelnicze. Chłopi biorą w bibliotece Balzaca, jak inteligenci, a robotnicy czytają Piotra Pierwszego Aleksego Tołstoja, podobnie jak Profesor Państwowego Instytutu Pedagogicznego.

Przy każdej niemal bibliotece radzieckiej jakby dopełnieniem jest czytelnia czasopism na miejscu. Można tu w ciszy i spokoju przewertować całą prasę, która ukazuje się w Związku Radzieckim. Oczywiście najbardziej poczytne gazety to „Prawda" i „Izwiestia". Z ściśle literackich — „Liternaturnaja Gazieta" i „Literatura i Iskustwo" („Literatura i Sztuka").

Sam jeszcze niedawno wracałem do swej izdebki z biblioteki Miejskiej w Fergenie z książką pod pachą i pamiętam jaka to była dla mnie radość, gdy po skwarnym dniu azjatyckim, mogłem czytać dobrą książkę. Dzięki bibliotece fergańskiej książki mi nie brakowało i dotychczas jestem za to wdzięczny tej dalekiej dziś bibliotece, znajdującej się w Azji Środkowej. Dzięki niej podczas najciemniejszych czasów wojennych mogłem podtrzymywać w sobie wiarę w ludzkość, czytając Cerwantesa, Swifta, Stendhala albo Dantego.

Włodzimierz Słobodnik.

Przed zjazdem

Obowiązki członka Partii

Niejeden członek naszej partii uważa, że opłacać składki partyjne i przychodzić regularnie na zebrania komórki — to znaczy być dobrym komórkowcem. Tak jednak nie jest. Przypomnijmy sobie zdanie tow. Lenina o partii: „każdy członek partii rewolucyjnej nie tylko musi opłacać regularnie składki partyjne, nie tylko daje cały swój wolny czas dla pracy partyjnej, ale musi być gotów oddać całe swe życie dla sprawy klasy robotniczej".

Na ogół tak się dzieje w naszych komórkach, że cały ciężar pracy partyjnej przerzucony jest na jednostki. Robi się to nieświadomie, ale to się mści w pracy. Towarzysze zawaleni pracą szybko się męczą, a praca kuleje, gdyż robota którą ma wykonać 50 ludzi nie może być dobrze wykonana przez 3 nawet najlepszych towarzyszy. Nasi komórkowcy zmęczeni pracą fabryczną lecą do domu odpocząć. Jednakże przypomnijmy sobie, jak pracowali nasi towarzysze przed wojną i w okresie okupacji, w warunkach bezporównania gorszych niż nasze, w warunkach nielegalnych.

Również zmęczeni pracą zawodową, pracą na chleb, piechotą nosili odezwy, czy szli na masówkę z Bałut na Chojny czy odwrotnie. Wtedy była walka z faszyzmem o sprawiedliwą Polskę, o Polskę dla mas pracujących. Dzisiaj również pracujemy dla mas pracujących, walczymy o Polskę sprawiedliwą. Wiele zależy od naszej intensywnej pracy partyjnej, od pracy każdego poszczególnego komórkowca. To musimy sobie uświadmić. Nic co się dzieje na oddziale fabrycznym, nie może być obojętne komórkowcom. Gdyby każdy komórkowiec to zrozumiał, wiele spraw terenowych byłoby inaczej załatwionych. Nasze zakłady o dziesiątki milionów metrów zbogaciłyby kraj. Żaden warchoł nie miałby posłuchu wśród robotników.

Również na odcinku gospodarczym członek partii może wiele zdziałać. Inicjatywa każdego poszczególnego komórkowca i całej komórki może cudów dokazać. Można upiec chleb dla wszystkich robotników swej fabryki po niższej cenie, jak to robią towarzysze z Bidermana, Wimy., czy Barcińskiego. Można przywieźć kartofle na zimę, można przypilnować, by sze roko rozwijały się warsztaty szewskie i krawieckie, jak to robią towarzysze z Schteinerta i gdzie indziej, tak szeroko, by robotnicy naszych zakładów masowo mogli skorzystać z nich.

Najgorzej przedstawia się odcinek kulturalno - oświatowej roboty partii. Poważna część naszych komórkowców nie docenia konieczności nauki i oświaty dla siebie, konsekwencją tego nastawienia jest niedocenianie oświaty, nauki dla mas. Członek partii powinien garnąć się do nauki, do czytania literatury partyjnej, do czytania prasy. Członek partii musi ciągle bezustannie sam się uczyć i jako świadomy towarzysz uczyć i prowadzić za sobą robotników bezpartyjnych.

My, peperowcy, musimy wszystko rozumieć. Tylko wówczas będziemy zdolni uodpornić robotnika na wszelkie demagogiczne chwyty, używane przez naszych wrogów. Członek partii musi być „tułowiem w masach, a głową wyżej".

Warunki po temu mamy. Jeśli ocenimy powagę tego zagadnienia to żaden członek partii nie powie, że gazety nie czyta, bo nie ma czasu ani pieniędzy. Czas musi się znaleźć i złotówka również. Konkretyzując to wszystko uważam, że obowiązkiem peperowca jest: 1) jak najlepiej samemu pracować przy warsztacie, być przykładem dla wszystkich i uświadomić robotników, że tylko poprzez podniesienie wydajności pracy, polepszymy swój byt. 2) Być inicjatorem przy rozwiązywaniu trudności gospodarczych i polepszeniu aprowizacji na terenie fabryki. 3) Podnieść swoją świadomość poprzez czytanie naszej literatury i prasy, uczęszczanie na kursy propagandowe itp. 4) Być prawdziwym propagandystą i agitatorem haseł i żądań wysuwanych przez partię wśród robotników, dyskutować podczas przerwy obiadowej, występować śmiało na wszystkich zebraniach robotniczych, sa memu czytać i propagować biblioteczkę PPR. 5) Peperowiec powinien bezustannie myśleć o rozszerzeniu naszej partii, o wciąganiu do naszych szeregów najaktywniejszych, najuczciwszych, najlepszych robotników swojego terenu. 6) Peperowiec musi być czujny, wszystko widzieć i wiedzieć co się dzieje na fabryce i przyciągać do współpracy najszersze masy bezpartyjne.

Piszę o tym dlatego, bo widzę te braki u komórkowców naszych zakładów. Na pewno te braki istnieją nie tylko u nas. Jestem pewny, że gdybyśmy się mocno zabrali do roboty w szybkim tempie można podwoić nasze szeregi, w szybkim tempie podnieść produkcję kraju a więc szybciej będziemy mogli polepszyć byt klasy robotniczej.

Alojzy Jóźwiak,
sekretarz komitetu fabrycznego PPR f-my Scheibler i Grohman

Ankieta „Głosu Robotniczego"

Jak podnieść produkcję?

Inicjatywa, dobra organizacja pracy, systematyczny nadzór techniczny doprowadzą do wzrostu wytwórczości

— Jakie są powody zmniejszenia produkcji fabryki w stosunku do przedwojennej — zwracam się do dyr. Biernackiego podczas oględzin hal fabrycznych firmy Ettingon.

— Głównym powodem zmniejszenia produkcji globalnej jest zniszczenie 40 procent maszyn naszej fabryki. Kiedyśmy objęli przedsiębiorstwo prawie połowa maszyn nie nadawała się do użytku. Obecnie doprowadziliśmy stopień wykorzystania do 60 procent stanu przedwojennego, z tym, że ciągle powiększamy stan uruchomienia. Na zmniejszenie produkcji maszyn uruchomionych wpływa brak smarów pełnowartościowych, części zamiennych do maszyn, i wypływająca z tego niemożliwość przeprowadzania solidnego remontu maszyn, brak wykwalifikowanych przadek i pomagaczek, wycieńczenie robotników z powodu ciężkich lat wojny.

— Jednakże **począwszy od czerwca produkcja nasza tak wzrosła, że na niektórych oddziałach dochodzimy prawie do przedwojennej. Przyczynił się do tego system norm, dający robotnikom większy zarobek**, oraz zwiększenie dyscypliny pracy. Dawniej, kiedy wchodziłem na fabrykę, byłem często świadkiem rzeczy, niedopuszczalnych w normalnych warunkach. Robotnice rozmawiały, spały. Po „odwaleniu" roboty nikt się nie interesował, gdzie też wózek z towarem idzie. A teraz, proszę zobaczyć...

Rozglądam się po sali. Pracujący na niej ludzie sprawiają wrażenie tak przejętych robotą, że prawdopodobnie nikt nie zauważył nawet naszego wejścia na salę. Z drugiego końca dobiega nas głośna rozmowa. Podchodzimy bliżej. Prządka sprzecza się z urzędnikiem fabrycznym o ilość zapisanych jej poprzedniego dnia kilogramów przędzy.

— A gdzie kilogramy, które zwiozłam na wózku przed samym fajrantem? Co? Może ich nie zrobiłam?

— Widzicie, — mówi dyrektor — robotnice same teraz pilnują każdego wątka, nie darują nic, bo każde kilo to pieniądze. Teraz nie ma mowy o tańcach i rozmowach. Teraz nie potrzebne są przestrogi i kary ze strony dyrekcji. Wszyscy są sami zainteresowani w tym, aby jak najwięcej w ciągu tych 8 godzin wyrobić.

Pytam o wydajność maszyn.

— Ciągle zwiększamy obroty maszyn. Na tkalni krosna mają prawie ten sam obrót, co przed wojną. Tkalnia osiągnęła właściwie swoją przedwojenną produkcję. Jeszcze mamy jedno piętro do uruchomienia, z 96 krosnami, ale w przyszłym tygodniu będziemy je stopniowo puszczać. Wówczas nie będzie mowy o zmniejszonej produkcji fabryki w porównaniu nawet z przedwojenną. Na przędzalni jest trochę inaczej. W grubszej numeracji przędzy osiągamy przedwojenną wydajność. W cieńszej numeracji dochodzimy do 88 procent. Przed wojną prządki obsługiwały u nas 2 przędzarki obrączkowe, ale to jest możliwe tylko przy cieńszej numeracji przędzy. Przy obecnym surowcu pracują na dwóch stronach jednej przędzarki, i to jest dzisiejsza sprawność maksymalna. Dokucza nam tylko to, że mamy za mało wykwalifikowanych prządek. Na 396 ludzi jest 130 sił niefachowych, czego nie mamy na tkalni. Wprawdzie nie mamy nigdy postojów na tkalni z powodu braku przędzy, gdyż nasza przędzalnia jest większa niż tkalnia i produkuje jeszcze około 3.000 kg. tygodniowo na miasto, ale gdybyśmy mieli lepsze siły fachowe moglibyśmy jeszcze więcej produkcji dać.

My w ogóle nie mamy powodów do narzekania ani na naszych ludzi, ani na maszyny — ciągnie dalej dyrektor. U nas przeciętna prządka wyrabia teraz od 127 — 131 procent normy, zarówno na wrzecionnicach cienkich i grubych jak i na obrączniakach. A w czerwcu robiły nie więcej jak 110 procent. Tkacze osiągają już przeciętnie 118 procent normy. Sama produkcja wzrosła znacznie. W marcu produkcja przędzalni na 1.000 wrzecionogodzin wynosiła 12.9 kg przędzy, w sierpniu — 19,4 kg. Tkalnia wyprodukowała w marcu 67.861 metr., a w sierpniu 501.715 metr. Oczywiście mamy znaczny odsetek przekroczenia planu.

Wiemy, że przy obecnym stanie maszyn, każde przeoczenie każde niedopatrzenie odbije się natychmiast na produkcji. Dzięki kilkumiesięcznej pracy osiągnęliśmy ładne wyniki. Aby je utrzymać trzeba ciągle pilnować maszyn, przeprowadzać remonty, regularnie smarować. Rozpoczęliśmy obecnie gruntowny kolejny remont maszyn. Remontujemy każdą maszynę. Trwa to przeszło miesiąc, ale zato później mamy gwarancję, że nie będzie przykrych niespodzianek. Dbamy o odpowiednie smary. Nie zakładamy rąk, kiedy brakuje nam części technicznych do maszyn i nie czekamy, aż nam je UNRRA przyśle. Mamy w kraju również możliwości wyprodukowania niektórych części i te możliwości należy wykorzystywać. Myśmy sobie na przykład w Łodzi zamówili szereg potrzebnych nam rzeczy i w ten sposób uniezależniliśmy się częściowo od pomocy z zewnątrz. Należy tylko w tym kierunku rozwinąć inicjatywę. Inicjatywa, odpowiednio dobra organizacja pracy i nadzór techniczny, dobra wola i chęć do pracy ze strony pracowników — oto są warunki niezbędne do podniesienia rodukcji i te warunki posiadamy.

J. KRYMOW 74)

Statek „Derbent"

Przekład Zofii Petersowej

Wokół niego stał już pokaźny tłum i chłopak na chwilę stropił się, ale widząc wesołe przyjazne twarze z powagą otworzył notes. Gusejn wziął go pod rękę i poszli dalej pokładem odprowadzani przez gromadę ciekawych.

— To znaczy, że wszystko polega na motorach i na oszczędzaniu czasu przy załadunkach? Czekajcie, zapiszę... To jest coś w rodzaju wynalazku, prawda? Nie? Więc może powiedziałem głupstwo. Nie śmiej się, Włodek! Zapomniałem powiedzieć ci, że jestem konstruktorem. Robię małe płatowce z drzewa i kartonu. To bardzo interesujące. Na nieszczęście nasz pokład nie jest duży, wszystkie dostawały się za burtę i przepadały... Skonstruowałem także elektromotor, taki zupełnie mały. Waży tylko parę gramów i działa na kieszonkowej bakterii. A zrobiony jest wyłącznie z materiałów sowieckich. Proszę to zapamiętać!

Włodek wybuchnął śmiechem na całe gardło, schwycił gościa wpół i podniósł go do góry.

— Z samych sowieckich! — powtórzył aż zachłystując się z uciechy. — Ach, ty smyczku!

— Daj spokój, Włodek! Co za dziecinniada! — zmarszczył brwi Walerian. — Dajże mi pogadać z ludźmi! Słyszysz, Włodek!

Poprawił koszulę i zwrócił się do Gusejna.

— Opowiecie mi drobiazgowo o tych stachanowskich rejsach, gdy przyjedziemy do Machacz —Kała, prawda? Jestem pewien, że mnóstwo rzeczy można z nich przystosować do naszych prac. Na „Uzbekistanie" wszystko robi się po dawnemu, a mechanik bardzo dużo sypia. Myślę, że chyba choruje na śpiączkę, tylko nie wie o tym. To bywa, wiecie, że taka mucha, ukłuje i stąd... Znów śmiejesz się, Włodek! To szkaradnie z twojej strony. Bo, na przykład, wczoraj zepsuł się motor, a mechanik to przegapił, powiem jeszcze w sekrecie...

Zrobił tajemniczą minę i Włodek z uśmiechem nastawił ucho.

— ...w pokładzie zrobiła się nam szczelina, przez którą uchodzi gaz. Słowo honoru! Na postoju szczelinę załatali, ale jakoś chyba niedokładnie, bo gaz czuć. A rury odpływowej nie mamy! Więc — widzicie!

Wszystko to wypowiedział jednym tchem i Włodek wciąż jeszcze machinalnie uśmiechał się, ale nastało milczenie.

— A dawno to się stało? — spytał Gusejn. — Pamiętasz?

— No, owszem, dość dawno. W porcie kapitan wzywał na postoju inżyniera, ale zapomniałem skąd...

— Pewno z registratury?

— Tak, tak! Inżynier powiedział, że do końca sezonu trzeba to jakoś załatać pokręcił się i poszedł. Więc zaklepaliśmy sami.

— To znaczy, że zezwolono na eksploatację statku z pokładem w tym stanie? Niemożliwe!

— Owszem, pamiętam bardzo dobrze. Pokręcił się i poszedł...

Kotelnikow nachmurzył się gryząc paznokcie.

— Trzeba coś z tym zrobić, chłopcy — rzekł półgłosem. — Nie powinni w tym stanie rzeczy wypływać na morze. To jasne.

— A co zrobisz?

— Skomunikujemy się z Zarządem Żeglugi i złożymy raport. Przecież nie można tego tak zostawić.

— Teraz już za późno — rzekł Włodek. — Niedługo załadunek skończą. Powiedzno, Walerian, macie elektromotory?

— Mamy. Windowy stoi na pokładzie, bo gdzie ma być?

— A może nie jest jeszcze za późno? — rzucił Gusejn oglądając się bojaźliwie. — Może obudzić Basowowa?

— Za późno, Mustafa. Basow nie jest cudotwórcą. A zresztą nikt nam nie uwierzy. Jeżeli registrator pozwolił...

— A czy czasem nie palą u was papierosów na pokładzie, Walek? Bywają takie wypadki, co?

— N-n-nie, to zabronione. — Walerian przeniósł spojrzenie z jednego na drugiego mrugając oczami z poczuciem winy. Żałował, że rozmowa tak dobrze zaczęta została przerwana.

(d. c. n.)

Kronika Łódzka

W Centralnym Robotniczym Domu Kultury

W czwartek dnia 4. 10. o godz. 17.30 w C. R. D. K. Piotrkowska 243 będzie wyświetlany film pt. „Bitwa na południu" poprzedzony krótką prelekcją. Bilety dla zespołów fabrycznych w cenie 5.— zł. do nabycia w Sekretariacie C. R. D. K.

W Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262, czynna codziennie od dnia 1 października w godz. 11—13 i 16—19 wystawa pt. „Czym jest reakcja polska?"

Z Teatru W. P.

Teatr Wojska Polskiego gra codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia popołudniu i wieczorem) komedię „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego, w reżyserii Daczyńskiego. Obsada: Gorecka, Górska, Łuczycka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wołłejko, Urbański. Dekoracje: Daszewskiego.

„PRAWO DO ŚMIECHU"
Dziś i codziennie w Teatrze „SYRENA" Traugutta 1 „Prawo do śmiechu" początek o godz. 20-ej, koniec 22.30.

OGŁOSZENIE

W dniu 20. 9. 45 r. w katastrofie kolejowej pod Kutnem został zabity Woliński Kazimierz, ur 10. 11. 1928 r. zam. w Łodzi, bliższego adresu brak. Wzywa się krewnych lub rodzinę zabitego do zgłoszenia się w Wydziale Śledczym Komendy Milicji Obywatelskiej w Łodzi, ul. Cegielniana 21, pokój 45.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY
Stanisław Sobczak
Łódź, ul Sieradzka 1 (plac Reymonta)
tel. 104-92
poleca znane ze swej jakości wyroby.

KOMUNIKAT

W związku z ogłoszonym w sierpniu rb. konkursem na napisanie krótkiego utworu scenicznego dla świetlicowych zespołów teatralnych Komitet ogłasza obecnie, że do Sądu Konkursowego powołani zostali:
Dobrowolski St. (Zw. Zaw. Lit. Polsk.),
Mgr. Greniuk Piotr (red. „Wici"),
Rembek St. (z Woj. Wydziału Kultury i Sztuki),
Dr Saloni J. (prof. Uniwersytetu),
Salski Z. (z TUR),
Solarzowa Z. (z Instytutu Teatrów Ludowych),
Wiktor J. (z Miejsk. Wydziału Kultury i Sztuki),
Zaborowski J. (z Urzędu Informacji i Propagandy),
Zelwerowicz A. (z Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej).

Równocześnie Komitet przypomina, że prace należy przesyłać pod adresem: Urząd Wojewódzki Łódzki, Wydział Kultury i Sztuki w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w godło. Kartka z nazwiskiem i adresem autora winna mieścić się w osobnej kopercie, zaopatrzonej w to samo godło. Termin nadsyłania utworów ustala się na dzień 1 listopada 1945 r.

DRYKIER wykwalifikowany poszukuje pracy, wiadomość: Sienkiewicza 22/43.

Robotnicy dopełniają ślubowania

Zbiórka na sieroty po robotnikach zamordowanych przez NSZ-owców

Bestialski mord dokonany na działaczach robotniczych tow. Zakrzewskich i osierocenie drobnych dzieci nie pozostały faktem odosobnionym. Padli na posterunku mąż, Sobczak, zostawiając maleńkie dziecko.

Wiemy jak zareagowało łódzkie społeczeństwo robotnicze na ohydny wyczyn reakcji, wiemy z prasy ile portestów i rezolucyj powzietych zostało na zebraniach robotniczych po fabrykach i innych warsztatach pracy. Wiemy na jak szeroką skalę jest zakreślona akcja pomocy dla dzieci Zakrzewskich.

Co dzień do Redakcji naszej wpływają dary w gotówce i w naturze. Do dnia dzisiejszego wpłynęło około 80.000 zł. Ofiary te stanowią nie tylko pewną — bardzo poważną zresztą — pomoc materialną dla sierot — są one przede wszystkim wyrazem stanowiska klasy robotniczej wobec ohydnych metod band faszystowskich, są wyrazem oburzenia i potępienia przed niczym nie cofających się środków, jakich się ima reakcja.

Na uroczystym pogrzebie małżonków Sobczaków, Koszeli i Lewandowskiego, poległych bohaterów walki i pracy o dobro mas robotniczych, zebrani ślubowali zaopiekować się sierotami po zamordowanych i przysięgli zemstę faszystowskim zbirom.

Obecnie redakcja nasza otworzyła książkę pokwitowań dla ofiarodawców na rzecz sieroty po małżonkach Sobczak. Obok funduszu Zakrzewskich otworzyła nową rubrykę: fundusz Sobczaka i nawołuje do jak najliczniejszego składania darów dla pozostałych sierot.

Kwitujemy sumę zł 900,—, złożoną dla sieroty Sobczak przez komórkę terenową PPR przy dzielnicy „Śródmieście-Prawe", zł 1178.— od kupców rynkowych z Placu Zwycięstwa (Wodny Rynek), 1000 zł od Redakcji „Głosu Robotniczego", 333 zł od Komórki PPS przy Województwie.

Rozbudowa szkolnictwa rolniczego

Departament Oświaty przy Ministerstwie Rolnictwa zapoczątkował prowadzenie na szeroką skalę gminnych i powiatowych szkół rolniczych. Akcja ta ma na celu szkolenie masowe młodych pokoleń rolniczych — a przez to samo, podniesienie kultury rolnej w kraju. W związku z tym przy Wojewódzkich Urzędach Ziemskich utworzone zostały **referaty oświaty rolnej,** które zajmują się w szerokim zakresie **tworzeniem jak najliczniejszych szkół rolniczych. Ideałem jest utworzenie przynajmniej w każdej gminie jednorocznej koedukacyjnej szkoły rolniczej.**

Na terenie powiatu łódzkiego zorganizowano już szereg takich szkół gminnych, w których młode pokolenie chłopskie czerpie wiedzę rolniczą i udoskonala się w swoim zawodzie.

Zawód rolnika, traktowany dotychczas po dyletancku — obecnie nabierze nowej wagi. **Chłop polski stanie się pełnowartościowym gospodarzem na swoim dziale ziemi.** Zapozna się z nowoczesną kulturą roli, z nowoczesnymi sposobami nawożenia i uprawy. Zapozna się z racjonalną hodowlą bydła, nierogacizny, drobiu itd.

Władze państwowe, w zrozumieniu powagi dzieła, popierają ze wszech sił akcję szkolenia rolników. Niezamożnym przyznawane są stypendia, a szkoły wyposaża się w najnowocześniejsze narzędzia rolnicze, przydziela się nawozy sztuczne oraz wysokogatunkowe ziarno i nasiona.

W GMINNEJ SZKOLE ROLNICZEJ W RADOGOSZCZU

W dniu wczorajszym zwiedziliśmy taką **gminną szkołę rolniczą, mieszczącą się na gospodarstwie poniemieckim, przy ul. Berma 14 w Radogoszczu.** Zapisało się tutaj ponad pięćdziesięciu uczniów i uczennic. Zajęcia trwają pięć godzin dziennie, przyczym czas podzielony jest w ten sposób, że na lekcje teoretyczne przypada połowa, a na zajęcia praktyczne druga połowa czasu.

Szkoła została już zaopatrzona w szereg wartościowych podręczników fachowych, w pomoce naukowe. Młodzież garnie się do nauki z zapałem i napływa coraz liczniej.

Chłopców i dziewczęta zastaliśmy właśnie przy ciekawej lekcji określania wagi rosłej krowy. Zdumieni młodzieńcy z podziwem wykonywują zadanie. Okazuje się, że można „zważyć" rosłe bydlątko nawet bez posiadania kosztownej wagi (zapomocą szczegółowego wyliczenia „objętości" krowy).

— Jakże, jesteście zadowoleni ze swojej szkoły? — zadajemy kilku uczniom pytanie.

— O tak — pada odpowiedź — **Nawet nam się nie śniło tyle mądrych rzeczy, których można się dowiedzieć w szkole.** Jak wróciłem do domu i opowiadałem ojcu, to początkowo kręcił głową i nie wierzył. Ale potem, gdy mu pokazałem na przykadzie — przyznał mi rację. **Markotno mu było, że taki szesnastoletni „kalawer" co to za ojcowskich czasów najwyżej krowy pasał — może dziś nauczyć własnego ojca wielu bardzo mądrych rzeczy.**

Szkołom rolniczym życzymy powodzenia! Młodzież niech wyrasta na ległych, rozumiejących swój zawód i obowiązki względem państwa, rolników.

Ru.

Co otrzymamy na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc wrzesień sprzedawane będą na karty żywnościowe z m-ca sierpnia w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły:

Mąka pszenna w cenie zł 2,55 za 1 kg, kat „W" na odcinek Nr 47 po 0,7 kg.

Zapałki w cenie zł 0,65 za 1 pudełko kat. „W" na odcinek Nr 42 po 1 pudełku, kat. II na odcinek Nr 42 po 1 pudełku.

Cukierki w cenie zł 31,50 za 1 kg kat. „D 6" na odcinek Nr 19 po 0,3 kg, kat. „D 7—12" na odcinek Nr 19 po 0,3 kg.

Cukier waniliowy w cenie zł 1,50 za 1 torebkę, kat. „D 6" na odcinek Nr 25 po 1 torebce, kat. „D 7—12" na odcinek Nr 25 po 1 torebce.

Nagrodzone prace artystów plastyków

Specjalna Komisja, powołana przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, na posiedzeniu swym w dniu 18 września rb. przyznała nagrody pieniężne następującym artystom plastykom za wyróżnione prace, wystawione w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) na I Wystawie prac członków Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków:

Ob. Ormezowskiemu Leonowi za obraz p. t. „Szkot z fajką", ob. Modzelewskiemu Romanowi za obraz p. t. „Martwa natura", ob. Gliksmann Sarze za obraz p. t. „Most w Gethcie", ob. Machowskiemu Leonowi za rzeźbę p. t. „Portret p. O. L.", ob. Przeradzkiej Jadwidze za obraz p. t. „Przed lustrem", ob. Rychtarskiemu Adamowi za obraz p. t. „Portret", ob. Wegnerowi Stefanowi za rysunki p. t. „Pożywienie", „Praca", „Skazaniec" i „Odpoczynek", ob. Zarubie Jerzemu za obraz p. t. „W gospodzie".

Występ Marii Goraj

Dnia 7 października w niedzielę o godz. 12 w południe w sali kina „Polonia" odbędzie się koncert znanej śpiewaczki Marii Goraj, która wystąpi na terenie Łodzi po raz pierwszy. W programie: Cui, Grieg, Areński, Keresz, Brahms, Sévérac de Fontenailles, Karłowicz, Moniuszko i inni.

Przy fortepianie: Irena Andrault de Langeron — kompozytorka.

W poranku weźmie udział również Zofia Vogtmanówna, asystentka Konserwatorium Muzycznego w Łodzi.

W programie Chopin: Etiuda c-moll, scherzo b-moll, Etiuda a-moll i Nocturn Des-dur.

Przedsprzedaż biletów w kasie „Orbis" Piotrkowska, w dzień koncertu od 9 rano w kasie kina „Polonia".

Dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz P. C. K. pomoc dla ofiar wojny.

Poważna firma przemysłu wełnianego poszukuje
MANIPULANTA
dla towarów wełnianych zgrzebnych.
Odpowiedź kierować do Redakcji pod „Manipulant".

Dr S. WILK - WILCZYŃSKI
chirurg
powrócił — Świętokrzyska 6, m 5
tel. 179-80, godz. 4 — 6.

BIEGŁA maszynistka ze znajomością stenografii — 20 lat praktyki biurowej — poszukuje posady. Oferty pod „Stenotypistka" do Redakcji „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86.

Ogłoszenia drobne

Różne

SZYLDY, napisy, plakaty wykonuję. — Nawrot 7, m. 6.

ZAKŁAD fotograficzny A. Piotrowski, Łódź, Pl. Wolności 6, wykonuje zajęcia ślubne, portrety i do wszelkich dokumentów szybko i solidnie.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawn. Podleśna), telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

WYTWÓRCY ozdób choinkowych proszeni są o nawiązanie kontaktu Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49.

SKRADZIONO portfel z wszystkimi dokumentami Hornycha Stefana, Pabianice, Kamienna 16.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną wyd. Zarząd Miejski Góry Klementyny. Pabianice, Marii Konopnickiej 3.

UWAGA TECHNICY-DENTYSTYCZNI! Związek Zawodowy Pracowników służby Zdrowia w Polsce, Okręg Łódzki Sekcja Techników - Dentystycznych zawiadamia swych członków iż dnia 6.10 rb. o godz. 5 pp. odbędzie się ogólne zebranie czł. przy ul. Strzeleckiej Nr. 2.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego, i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia dla fabryk dostarcza firma „Chemika", Łódź, Piotrkowska 28, telefon 145-01.

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH
P. F. A. E.
ŁÓDŹ, PRZĘDZALNIANA 71
TELEFON 140-86, 87
DOSTARCZA: wyłączniki samoczynne do obwodów świetlnych i silników, rozdzielnie okapturzone, nastawniki, rozrusznik, oporniki.
Przyjmuje roboty mechaniczne z materiału klienta

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty dowód osobisty, leg. PPR wyd. w Głownie, leg. służbową wyd. w Dyr. Lasów Państw. w Łodzi, na nazwisko Tyblewski Leon. Uprasza się o zwrot pod adresem: Sekretariat PPR Grabów Łęczycki.

SKRADZIONO metrykę, przydział mieszkaniowy i akt ślubu Siemieńskiego Stanisława, metrykę Janiny i Mirosława. Łąkowa 10

ZESZYTY SZKOLNE, nalepki zeszytowe, papier przebitkowy poleca introligatornia „Polonia", Cegielniana 1.

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Szczytowski Michał. Proszę o zwrot dokumentów pod adresem: Łódź, Andrzeja 10, m. 3, za wynagrodzeniem.

SKŁAD Materiałów Dentystycznych, Mikołaj Lubaczewski. Łódź, ul. Piotrkowska 84, telefon 163-56. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem pocztowym.

WYTWÓRNIA sznurowadeł poleca sznurowadła różnej długości. Łódź, 6-go Sierpnia Nr. 30, Najdek St.

SKRADZIONO zaświadczenie tożsamości, wyd. przez 1 K. M. O., dowód konia i inne papiery wartościowe na nazwisko Majchrzycki Bolesław, Łódź, Wielkopolska 53, m. 2.

SKRADZIONO w Lęborku książkę inwalidzką, palcówkę oraz różne zaświadczenia na nazwisko Stępniak Kazimierz, Łódź, Skrzywana 20. Powyższe unieważniam lub proszę o zwrot.

ZGUBIONO kennkartę na nazwisko Traczykowski Józef, Lipowa 51.

ZGUBIŁEM dowody. Proszę uczciwego znalazcę o zwrot. Jan Skoneczny, Piotrkowska 35/12.

Zaofiarowanie pracy

MINISTERSTWO Leśnictwa poszukuje do prac doryrwczych tłumacza języka szwedzkiego. Zgłoszenia: Biuro Techniczne, Łódź, Zachodnia 57, p. 244.

MINISTERSTWO Leśnictwa poszukuje inżynierów, mechaników i techników chemicznych z maszynami do obróbki drzewa i samochodami. Zgłoszenia: Biuro Techniczne Łódź, ul. Zachodnia 57, pokój 244.

DO LABORATORIUM mleczarskiego potrzebna praktykantka ew. pomocnica. Kwalifikacje — matura. Oferty — „Społem", Gdańska 184.

POTRZEBNY szofer. Zgłoszenia osobiste w fabryce M. i T. Pikielni, Łódź, Cegielniana 74

Kupno i sprzedaż

GRZEJNIKI do centralnego ogrzewania (kaloryfery) do sprzedania. Bandurskiego 15

KOŁDRY WATOWE własnej produkcji, poleca Spółdzielnia „ESWECKA", Moniuszki 1/12, II piętro.

CELOFAN kolorowy i biały najtańsze źródło firma Siudecki, Piotrkowska 44.

PIANINO w bardzo dobrym stanie do sprzedania, Łódź, ul. Piotrkowska 86, m. 4.

WIĘKSZA ilość pudełek jednostronnych na świece nagrobkowe, parafinę, wosk, wosk ziemny kupimy Wytwórnia dewocjonalii, Bazar Katolicki. Łódź, Sienkiewicza 49.

MAMY DO SPRZEDANIA: kompletne maszyny parowe 55 KM i 25 KM, „Diesel Motor" 3 cylindrowy 150 KM, dynamo marki „Teichman i Mauch" Wolt 220, wagę wagonową, kotły parowe, szyny i wózki kolejkowe, betoniarkę, opony samochodowe masywy i normalne. Wiadomość: Łódź, tel. 224-84.

DO SPRZEDANIA sklep. Oferty do admistracji „Głosu Robotniczego" sub. „Pilne 20".

SPRZEDAJĘ bibliotekę, Radwańska 40, warsztat.

PAPIER, materiały piśmienne kupujemy, „Polonia", Cegielniana 1.

Lokale

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy, najkorzystniej załatwia biuro „Reklama" Piotrkowska 46, tel. 173-59.

POKOJU umeblowanego poszukuję. Oferty: Bazar Katolicki. Sienkiewicza 49.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

...awca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-05838